TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 10.	Biała, dnia 6. marca 1920.	Rok II.
Cena numeru 60 hal.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Jak nas rozumieć?

Z powodu naszych artykułów o żydach i żydostwie spotykają nas pewne wyrzuty tych, co nie chcą otwarcie żydów bronić a jednak pragnęliby żydostwo nietylko zostawić w błogim pokoju, lecz dać mu uprzywilejowane stanowisko w Polsce. Do tych wiernych przyjaciół i protektorów żydostwa musi się stanowczo zaliczyć socjalistów i ich gazetę „*Wyzwolenie*" zwłaszcza po jego ostatnich milowych artykułach, broniących żydów, którym w Polsce nikt nic złego nie robi ani robić nie chce.

Na tym miejscu stwierdzamy **z silnym naciskiem**, że dotąd o żydostwie nie napisaliśmy nic takiego, coby było nieprawdą. Również ani słowa nie napisaliśmy w tym kierunku, aby żydom czynić jaką krzywdę, lub zachęcać do nadużyć czy wybryków względem ludności żydowskiej.

Stoimy i stać będziemy na stanowisku **bezwzględnej sprawiedliwości wobec wszystkich obywateli**, ale też właśnie dlatego **musimy i będziemy uświadamiać ludność o wszystkiem co potrzebne i otwierać jej oczy na grożące niebezpieczeństwa**, niczego nie tając, ani nie kryjąc prawdy pod korzec.

Że ludność żydowska w czasie wojny nie zyskała sobie zaufania naszego ludu wiejskiego i robotniczego, że przez rozmaite nadużycia ten lud doprowadziła do słusznego rozgoryczenia — temu my nic nie winni a pisząc o tym jesteśmy tylko wyrazem opinji szerokich warstw ludności. Zaś nie możemy nie pisać i milczeć o tym, co ogół ludności czuje i myśli, gdyż wtedy przestałoby nasze pismo być pismem ludowem i robotniczem, wyczuwającem różne bolączki naszego chrześcijańskiego ludu roboczego.

Niczyjej krzywdy nie chcemy — ale chcemy aby nasz polski i chrześcijański lud na swej ojczystej ziemi nie znajdował się w żadnej gospodarczej niewoli od żydów, przed którą go będziemy dalej ostrzegać przez spokojne uświadamianie go o tem, czem jest żydostwo samo w sobie i w stosunku do nas.

Chcemy prawdziwych wyzwolin naszego ludu, chcemy go widzieć **zdrowym na duchu i odpornym** przeciwko obcym wpływom. Żydom nie bronimy u nas żyć, ale uczciwie i nie kosztem naszym. — Nie chcemy krzywdy żydów — ale do swojej nie dopuścimy! Tak nas rozumiejcie!

ryp...

„Co będzie z austrjackiemi pożyczkami wojennemi?"

Tak zaczyna list w nrze. 7. „*Przewodnika Kółek rolniczych*" pewien kółkowiec.

Dotąd nierozstrzygnięta sprawa, czy rząd austrjacki wypłaci ludziom pożyczki wojenne, czy nie. Mało kto dawał je dobrowolnie, tylko pod przymusem różnych urzędów i pod wpływem różnych obietnic. Poszły na austrjacką wojnę pieniądze nie tylko pojedyńczych osób, ale nawet różne fundusze z kas i zakładów dobroczynnych. Pod naciskiem władz wydawały pieniądze różne Dyrekcje i Zarządy, a teraz lud ma za te straty odpowiadać!

Niech w tej sprawie odezwie się wieś i zwróci się przez **Zarząd Kółka rolniczego do Zarządu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie**, która wszystkie podania przedłoży Rządowi, ażeby się upomniał u Austrji o zwrot wydartych Polakom pieniędzy.

I tak ładną pamiątkę mamy po Austrji w tysiącach inwalidów i miljonowych szkodach wojennych zwłaszcza we wschodniej Galicji.

Na zebraniu Kółkowców uchwalić prośbę do Małopolskiego Towarzystwa, ażeby w imieniu ludu podjęto stanowcze kroki w Warszawie.

Organizacja polityczna P. P. S. a religja Chrystusowa.

(Ciąg dalszy.)

W jednem trzeba socjalistom przyznać rację, mianowicie, że idą raz obraną drogą. Zniszczywszy bowiem pojęcie Boga, ogołociwszy Jezusa Chrystusa z Bóstwa i zrobiwszy z człowieka zwierzę bez duszy, uważają wszelkie praktyki religijne i ceremonje kościelne za czczą i głupią komedję i jako takie wyszydzają w najohydniejszy nieraz sposób. Człowiek modlący się pod krzyżem jest „prawdziwie politowania godną istotą" pisze soc. Dietzgen. Redakcja „*Wyzwolenia*" kpi z modlitwy i Boga. Niedawno kpił jeden w szpitalu bialskim ze spowiedzi św., a tego rodzaju kpiny powtarzają się codziennie wśród naszych czerwonych. Niema świętości, którejby socjaliści nie sponiewierali w brutalny i ordynalny sposób. Trzebaby całe tomy spisać, gdyby się chciało wyliczać te znane bluźnierstwa i szyderstwa, jakie padały i padają z ust socjalistów. Zarzuciliśmy p. Pająkowi w Numerze 8. „T. B.", że jeżeli twierdzi, że socjalizm uznaje religję, iż nie zwalcza jej ani nie chce jej zastąpić swym czerwonym programem, to nie zna historji ani ducha owej partji.

I ten zarzut w całości podtrzymujemy na podstawie tego, cośmy już powiedzieli. A jeżeli jeszcze mu tych dowodów za mało, to niech posłucha, co pisze Bebel: „chrześcijaństwo i socjalizm stoją naprzeciw siebie **jak ogień i woda**". Czyż pogodzi się kiedykolwiek, woda z ogniem?!! Zresztą to samo powiedział jeszcze jaśniej Losinsky w słowach: „zwycięstwo ostateczne socjalizmu nastąpi dopiero i tylko przez zupełne pokonanie chrześcjaństwa". (Soc. Monatshefte 1902.) Dlatego też konsekwentnie wołają socjaliści: „precz z religją ze szkoły"! Tak wołali w Austrji, w Niemczech, we Francji, we Włoszech na swoch zjazdach, jak świadczę o tem protokoły zjazdów. Socjalista Briand otwarcie pisze jako minister oświaty w przepisach dla nauczycieli: „wyrzućcie Chrystusa ze szkół; wyrzuciliśmy go już z wojska, z marynarki, ze szpitali i ochronek, wyrzućcie go więc wy **ze serc dzieci!** Musimy Chrystusa wyrzucić z całego państwa". Na zjeździe soc. w Halli powiedział soc. Liebknecht te słowa: „musimy zmobilizować szkołę przeciw kościołowi... prawdziwe wychowanie usunie religję".

Ale powie p. Pająk, że polscy socjaliści inni. Otóż nie! Trudno powiedzieć, którzy pod względem prześladowania religji są gorsi. Broszura rozszerzana przez polskich socjalistów w r. 1907. p. t. **„Zaraza religijna"** pozostanie na zawsze pomnikowym świadectwem zapatrywań polskich socjalistów na religję katolicką. Czytamy tam wśród różnych innych bluźnierstw te słowa:

„Miejmy nadzieję, że masy ludowe wkrótce przestaną się dawać oszukiwać, że wkrótce nastąpi dzień, **w którym krzyż i obrazy będą wrzucone do pieca**, w którym **kościoły przerobione zostaną na sale koncertowe** i miejsca dla zgromadzeń ludowych. Gdyby zaś do tego celu okazały się nieprzydatne — na spichże do zboża lub stajnie(!!!)

Taka zmiana radykalna, ma się rozumieć, możliwa stanie się dopiero wtedy, kiedy wybuchnie zbliżająca się rewolucja socjalna, t. j. kiedy przyjdzie dzień, że zniszczeni będą wszyscy wspólnicy klechów — i kiedy — ostatecznie obalone zostanie zarówno państwo jak i kościół".

To jest wyznanie wiary socjalistów! Teraz rozumiemy dobrze, dlaczego wyśmiewacie religję i jej święte ceremonje, rozumiemy wasze kpiny z modlitwy i wyszydzanie ludzi pobożnych po fabrykach: domach prywatnych. Celem bowiem waszym zniszczyć i wyrzucić ze świata godło Zbawiciela — Krzyż, a kościoły nasze na stajnie zamienić! Teraz rozumiemy dlaczego p. Pająk tak się boi potęgi Rzymu czyli Papiestwa, którego bramy piekielne nigdy nie przemogą! Walczycie z religją katolicką podobnie jak walczył cesarz Juljan Odstępca; podobnie jak On chcecie ją zniszczyć i usunąć z kuli ziemskiej! Lecz nie doczekanie wasze. Jak Juljan ten mocarz potężny, przyznał przed śmiercią zwycięstwo krzyża Chrystusowego w słowach: „Zwyciężyłeś Galilejczyku", tak i wy musicie przyznać ze wstydem, że im więcej gnębicie wyznawców Chrystusa i jego naukę, im bardziej siejecie nienawiść do Boga i wiary św., tem ta wiara bardziej się rozszerza. Wasze czerwone sztandary upadną zadeptane w błoto, a **krzyż Chrystusów będzie jaśniał i tryumfował** nad ludnością, która się nim zawsze chlubić będzie. **Socjalizm upadnie, religja katolicka zawsze pozostanie!**

młot.

Straże pożarne.

Gazeta nasza chce służyć dobrej sprawie i popiera chętnie pożyteczne urządzenia i Towarzystwa. Dochodzą nas życzenia ze wsi, ażeby „*Tygodnik Bialski*"

poruszył potrzebę kursu strażackiego w powiecie bialskim. Do Was Szanowni naczelnicy i członkowie naszych Straży pożarnych zwracamy się z wezwaniem, ażebyście głos zabrali, czy kurs potrzebny, kiedy go urządzić i gdzie?

Kto nie jest dzieckiem, rozumie doskonale, jak Straże po naszych wsiach są przydatne. Potrzebuje Straży i gospodarz we własnym domu i komornik. Bo choćby jaki zazdrośnik źle życzył właścicielowi domu, to byłby głupcem, gdyby mu życzył pożaru, skoro tak dzisiaj trudno każdemu człowiekowi o mieszkanie. A przytem żywność i ubranie dzisiaj tak drogie, że trzeba jak najbardziej szanować wszystkiego. Wiemy też doskonale, jak dziś trudno cokolwiek budować lub naprawiać z braku materjału. Odradzamy się zwolna na różnych polach, — niech się też obudzi dawna czujność i sprawność naszych Straży. Niech pod ich okiem śpią spokojnie ludzie bez obawy o swoje mienie, a gdy Bóg nawiedzi nieszczęściem, niech znajdzie się na czas pomoc umiejętna i szybka!

L. 19.790/19/2.

Biała, dnia 5. lutego 1920.

Okólnik Starostwa w Białej

do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Pismem z dnia 25. października 1919 L. 511/19 doniósł Krajowy Związek Straży pożarnych we Lwowie Prezydjum Namiestnictwa, że w przeważnej ilości gmin w całym kraju organizacje Straży pożarnych uległy z powodn wypadków wojennych pewnemu rozluźnieniu, zaś stan ten w pierwszej linji przypisać należy ogólnemu brakowi przyborów pożarnych, a głównie obojętności lub częstokroć nawet nieprzychylnemu stanowisku zarządów gminnych.

Celem zaradzenia temu anormalnemu stanowi, który ze względu na bezpieczeństwo życia i mienia obywateli Państwa cierpiany być dłużej nie może, polecam Panu Naczelnikowi gminy wskutek reskryptu Prezydjum Namiestnictwa z dnia 6. listopada 1919 L. 23.370/pr. jak najenergiczniej działać w kierunku usunięcia istniejących na tym polu braków i pod osobistą odpowiedzialnością przestrzegać ściśle ustawy ogniowej z 10. lutego 1891, dz. u. kr. Nr. 18.

W powyższym przedmiocie przedłożyć mi należy sprawozdanie do dni 14.

Starosta:
Nowak m. p.

SPRAWY ROLNICZE.

Len — i tanie płótno.

Na wiosnę zeszłego roku ogłosił jeden Kółkowiec, zawodowy rolnik — w tej gazecie wezwanie: „Siejmy len!“

Teraz wracamy do tego wezwania. Wprawdzie o nasienie lnu trudno, ale wśród naszych ludzi jeszcze się gdzieniegdzie znajdzie. Na końcu gazety wzywamy posiadaczy siemienia, aby się zgłosili w Biurze Zarządu pow. Kółek rolniczych w Białej.

Nakładem spółki „Len“ w Krakowie (ul. Szewska 12.) wyszła książeczka pod tytułem: „Wskazówki racjonalnej (umiejętnej) uprawy lnu“.

Czytamy tam, dlaczego i jak należy uprawiać len i jak go obrabiać.

Krakowska Spółka „Len“ przystępuje do budowy wielkiej przędzalni lnu kosztem 15 miljonów koron. Dotąd — przed wojną — sprowadzono dużo włókna z obcych krajów, a własne włókna wysyłano do przeróbki za granicę.

Zarabiał obcy robotnik, obcy rolnik, obcy przemysłowiec, a myśmy płacili miljony za płótno i wyroby konopne.

Bogacili się naszym kosztem cudzoziemcy, po części wrogowie nasi.

Już w r. 1895 Sejm galicyjski uchwalił kredyt 50,000 złotych na budowę przędzalni, ale do niej nie przyszło. Potem **Zjednoczenie przemysłu tkackiego we Lwowie** połączyło spółki tkackie pod względem handlowym. Zamierzoną budowę przędzalni przerwała wojna światowa.

W r. 1917 powstało stowarzyszenie z ograniczoną poręką, które zebrało udziałów za 2 miljony koron, ale kapitał ten okazał się niedostateczny do budowy fabryki. W r. 1919 zmieniono Stowarzyszenie udziałowe na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 15 miljonów koron.

Teraz możemy się spodziewać, że za rok powstanie w Krośnie na gruncie własnym Spółki wielka **fabryka płótna**, która zajmie setki robotników polskich i przerabiać będzie nasz len i konopie na towar tańszy niż dotychczas. Rolnicy muszą zwrócić się ochotnie do uprawy lnu i konopi, ażeby mogli z tej fabryki za surowe włókna otrzymywać nie drogo gotowy towar.

Dawniej zasypywały nas płótnem inne kraje, ale teraz albo ten obcy przemysł zniszczony jak w Rosji, albo podupadł tak znacznie (Francja, Niemcy), że o wywozie do Polski włókna niema mowy.

Płótno zagraniczne będzie bardzo drogie i będzie go mało na rynkach polskich. Teraz czas dogodny poprzeć swój przemysł tkacki i zapewnić sobie własne płótno przez zwiększoną uprawę lnu.

Przed ostatnią wojną — w r. 1913 na całym świecie zbiór lnu wynosił 58.743 wagony, z czego trzy ćwierci dawała sama Rosja.

Zbiór włókna lnu w Galicji wynosił 430 wagonów, w całej Polsce około 6.000 wagonów. Rosja wywiozła w tym roku (1913) 30.500 wagonów włókna lnu.

U nas była tylko jedna przędzalnia wielka w Żyrardowie pod Warszawą. Część lnu przerabiali ręcznie tkacze, reszta zaś szła za granicę i stamtąd wracała na targi polskie. Polacy odkupywali drogo własny len, przerobiony w obcych fabrykach. Skoro jesteśmy gospodarzami u siebie w wolnej Polsce, strzeżmy się obcego wyzysku; **siejmy len i popierajmy własne przędzalnie**, aby Polak nie był mądry dopiero po szkodzie.

Ch.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

Zajęcie Torunia.

Już dzień biały zajrzał do łatanych okien naszego pociągu, kiedy za Aleksandrowem mijaliśmy miejsce, gdzie wojska polskie powróciły słupy graniczne dwóch, cesarstw rosyjskiego i niemieckiego.

Pędziliśmy dalej. Nadbiegały ku nam drzewa, laski, pola, samotne domki i wioski. Wszędzie widniały już wieńce jedlinowe i Białe Orły na czerwonym polu. Wszędzie kupiły się gromadki ludzkie, wyciągające ku nam ręce, rozkrzyczane, z twarzami, na których malowało się uniesienie. Pociąg nasz przypomniał matkę, która nadbiegła odbierać swoje dzieci, uwiezione w niewolę.

Już i mury Torunia poczęły się wyłaniać i ku nam podbiegać. Ulicami maszeruje nasze wojsko. Całe miasta udekorowane. Tłumy biegną za naszym pociągiem z wyciągniętemi rękami. Stajemy na stacji.

Liczne delegacje przyjmują generała H a l l e r a, który w tej chwili reprezentuje Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, Naczelnika Państwa, Rząd Polski, Sejm i cały nasz majestat. Dają mu chleb, sól, żywe kwiaty i żywe słowa. Generał przemawia Podają mu pysznego kasztana. Siada na niego i w otoczeniu sztabu rusza ku pierwszej bramie tryumfalnej, Biją dzwony we wszystkich kościołach. Formuje się wielki pochód.

Na każdym zakręcie nowa brama tryumfalna. Mijamy Rynek Stary. Wrzawa radości rośnie. A wieże kościelne wciąż rozbrzmiewały spiżową mową rozkołysanych dzwonów.

Wojsko zajmuje Rynek Stary przed Ratuszem. Ustawiają się delegacje. Poza szpalerami żołnierzy tłoczy się ludność polska Torunia.

Na balkonie ratuszowym ukazuje się generał Haller w otoczeniu senjorów. Orkiestra gra marsza tryumfalnego „Jeszcze Polska nie zginęła“. Skończyła. Z balkonu odzywa się Haller.

Cisza. Dzwony biją. Generał mówi.

Generał Haller mówił, w czyim imieniu przychodzi i poco przychodzi. Mówił o tym, że starożytne miasto Toruń, przemocą oderwane od ziem macierzystych, znowu staje się częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej‘ mimo wszystkich przeciwności losu nieprzemijającej. Mówił o idei, która przyświeca Narodowi Polskiemu w chwili, kiedy Polacy łączą się znowu w jedną całość nierozerwalną.

Skończył.

Wtedy stała się rzecz dla wielu nieoczekiwana. Ludność polskiego Torunia zaintonowała pieśń „Kto się w opiekę“.

Pamiętam. Było to na początku wojny jesienią 1914 roku. Warszawa stała się wielkim obozem wojsk rosyjskich. Późnym, ciemnym, groźnym wieczorem ulicą Kruczą toczył się długi zastęp chłopskich rezerwistów, rozkazem cesarskim pociąganych na straszliwą wojnę, by mordowali na dwóch frontach swych braci z pod zaboru niemieckiego i austrjackiego. Rezerwiści szli z głowami odkrytemi. Twarze ich były smutne. Wszyscy stawali na chodnikach. A oni szli śpiewając: „Kto się w opiekę“...

Bo cóż innego im pozostało, jak zdanie tego wszystkiego w ręce Boga? Przecież rozum iudzki stanął na granicy swego pojmowania. Sumienia ludzkie przestały przemawiać. Sprawiedliwość z obliczem zakrytem uszła z ziemi, na której pozostał tylko brutalny gwałt jako pan życia i śmierci.

Ale wielkie koło historji obróciło się, zgniótłszy miljony istnień ludzkich, ubroczone krwią i błotem. Gwałt runął. Polska wyszła ze swego stuletniego więzienia. I to teraz w Toruniu, gdy przy biciu dzwonów przedstawiciel polskich wojsk pomorskich, przemawiając z balkonu ratusza, brał z powrotem w posiadanie Rzeczypospolitej Polskiej to stare polskie miasto, ludność w chwili największego uniesienia skupiła się w sobie i zaintonowała przedewszystkiem: „Kto się w opiekę“.

Pochód ruszył za miasto, gdzie miano odprawić mszę polową. Przed ołtarzem czekało już trzech księży w szatach liturgicznych. Wojsko utworzyło czworobok. Nadjechał generał Haller. Sprezentowano broń. Rozpoczęło się nabożeństwo.

Wtedy wystąpił z kazaniem proboszcz kościoła Panny Marji, ksiądz Wysiński, kaszuba, który, tłumiąc wzruszenie przemówił tak, jak tego rzeczywiście wymagała nadzwyczajna chwila historyczna. Bo, w momencie jednoczenia się rozproszonych po całym świecie Polaków, obrał sobie wstęp do kazania słowa z ksiąg Nehemjaszowych:

„Jeśli się nawrócicie do mnie i będziecie strzec przykazania mego i czynić je, chociażbyście byli zagnani na koniec nieba, stamtąd zgromadzę was i przywiodę na miejsce, którem obrał, aby tam przebywało imię moje“.

I oto rzeczywiście ci, którzy strzegli przykazań narodowych, chociaż zostali zagnani na koniec świata, gromadzą się na miejscu tysiącletnich obszarów swego Narodu, gdzie imię Jego przebywa i przebywać będzie.

Wiec śląsko-spisko-orawski.

Dnia 29. lutego o godz. 12, odbył się w sali Domu katolickiego w Białej wiec w sprawie plebiscytu na Śląsku, Spiszu i Orawie. Jako delegat Krakowskiego Towarzystwa Obrony Kresów Zachod. przemawiał **Prof. Dr. Adam Kłodziński**, wyjaśniając nasze **słuszne prawa** do dzielnic istnie polskich. Posiadanie zwłaszcza Śląska tak Cieszyńskiego jak i Górnego jest niezbędnem dla Polski, bo inaczej waluta nasza będzie spadać coraz niżej. Nie można patrzeć okiem obojętnem na bezczelną agitację krzyżacko-pruską na ziemi, prawie wyłącznie przez Polaków zamieszkałej, ziemi, która w jednym roku produkuje węgla wartości 25 miljardów marek polskich! — Nader miłe wrażenie zrobiło na zebranych przemówienie powstańca górnośląskiego z pow. rybnickiego **Józefa Kubickiego**, który w prostych a porywających słowach przedstawił cierpienia i prześladowania polskiego ludu śląskiego ze strony hakatystycznego rządu pruskiego, a nawet księży-renegatów, stojących na usłudze Bismarcka i jego następców.

Pan Dyrektor Dr. Mikulski odczytał następujące rezolucje:

I. Zebrani na wiecu śląsko-spiskoorawskim łączą się myślą z braćmi na Śląsku Cieszyńskim i Górnym oraz na Orawie i na Spiszu i śląc im pozdrowienie zachęcają ich do wytrwania w walce o swoje **prawa przynależności do Polski**.

II. Zebrani protestują przeciw stronniczym zarządzeniom koalicyjnej komisji plebiscytowej w Cieszynie i żądają **zupełnej swobody dla ludu polskiego** w wypowiedzeniu się za przynależnością do Polski.

III. Protestują **przeciw gwałtom** dokonywanym przez **Niemców** na Górnym Śląsku i **Czechów** na Orawie i Spiszu, by udaremnić swobodę głosowania ludowego.

IV. Zebrani oświadczają, że braci swych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim oraz na Orawie i Spiszu **gotowi są wesprzeć w walce orężnej** w celu odzyskania tych kresów dla Polski.

Rezolucje przyjęto burzliwemi oklaskami. — Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Składka zebrana przy wyjściu dała około 400 K. Sprzedano także za kilkaset koron wydawnictw plebiscytowych.

Sprawki żydowskie.

Żydowskie knowania. W Warszawie wykryto u jednego z żydów cały skład druków agitacyjnych niemieckich, sporządzonych w języku polskim i niemieckim dla Górnoślązaków. Zapasy były olbrzymie, gdyż ważyły przeszło 100 pudów. Okazuje się więc, że w stolicy państwa żydzi są kolporterami trucizny krzyżackiej, przeznaczonej do wysyłania na Górny Śląsk dla tumanienia tamtejszej ludności, byle opowiedziała się zą przynależnością do Niemiec. Stąd więc, z serca Polski obficie płynąć miała za pośrednictwem żyda gangrena niemiecka, zohydując w nikczemny sposób Polaków na dobro Niemców.

Nowe wielkie oszustwo żydowskie. W ostatnim czasie pojawiły się w Krakowie i innych miastach w większej ilości czeki banku „Deutsche Bank, Berlin, Filiale Kattowitz“. Czeki te, wystawiane na okaziciela na znaczne sumy, puszczono tutaj w obieg, tak że poszczególne osoby poniosły przez to olbrzymie straty. Stwierdzono, że 126 sztuk formularzy czekowych oryginalnych skradziono w Berlinie z drukarni bankowej, a sprawca tej kradzieży ze wspólnikami sfałszował podpisy dyrekcji banku. W związku z tą sprawą aresztowano w Sosnowcu Mojżesza Schanzera. Dalsze dochodzenia wykazały, że kradzieży czeków dopuszczał się młody żyd Englender, litograf z Sosnowca i ten wspólnie z Kalmanem Weinsbergerem, M. Rosenbergiem i Chielem Grünem puszczał je w obieg. Z tego powodu niektóre krakowskie firmy bankowe narażone zostały na bardzo znaczne straty. W sprawie tej toczą się w Krakowie i Sosnowcu dalsze dochodzenia.

Żydowskie przemytnictwo srebra. 24. lutego o godz. 6 po południu ul. Florjańską w Krakowie była widownią niezwykłej sceny. Chodnikiem szedł młody żyd w butach z cholewami, z których wylatywały srebrne korony, a ulicznicy je zbierali. Gdy spostrzegł, co się mu przytrafiło zaczął uciekać, ulicznicy puścili się za nim, a w pościgu wylatywało mu z butów jeszcze więcej srebra. Przechodzący oficer przytrzymał żyda, spowodował odprowadzenie go do urzędu policyjnego pod Zamkiem, gdzie stwierdzono, że jest to 17 letni Mortko Grün z Oświęcimia. Znaleziono przy nim w pakunku i butach kilka kilogramów srebrnych 5, 2 i 1 koronówek, oraz rubli srebrnych. Srebro skonfiskowano, a Grüna zatrzymano w areszcie. Jest to jeden z wielu żydowskich przemytników srebra i złota, którzy ogałacają państwo z tych drogocennych metali, wywożąc je systematycznie za granicę.

Przegląd polityczny.

Polska.

Na frontach. Jak głoszą komunikaty wojskowe, ponawiają bolszewickie armje na Wołyniu i Białorusi ciągłe ataki na nasze pozycje. Zadziwia pewne zjawisko, a mianowicie, że wśród jeńców bolszewickich, znajdują się należący do zupełnie nowych dywizji rosyjskich. Znak to pewny, że Rosja sowiecka (prawdopodobnie za namową Prusaków) błaga o pokój Polskę, a równocześnie uderza nowemi rezerwami na granice polskie.

Sejm. Na czwartkowem posiedzeniu sejmowem zdał sprawozdanie o stanie finansów Rzeczypospolitej p. min. G r a b s k i. Możemy z otuchą patrzeć w przyszłość na nasz stan finansowy, i nie potrzebujemy się wcale lękać ciężarów, bo niewątpliwie starczy nam sił na ich dźwignięcie. Będą w tym celu uregulowane podatki. Ponadto będą wypuszczone dwie pożyczki państwowe wewnętrzne. — Co do ujednostajnienia waluty naszej, są przygotowania już prawie na ukończeniu. Wkrótce będą wycofane z obiegu korony austrjackie. Dla zwyższenia kursu marki polskiej będzie ustanowiony przymusowy kurs walut zagranicznych, tak żeby spekulanci nie mogli obniżać kursu naszej waluty. (Wiadoma rzecz, że najbardziej nas okradają ci wszyscy, którzy przywożą np. franki i zamieniają na marki p. — ale co gorsza: każą sobie płacić za towar w kraju nie polską walutą, lecz frankami, licząc frank po najwyższym kursie. dop. Redakcji).

W Komisjach sejmowych prace posuwają się zwolna naprzód. Znać, że nie mamy ludzi fachowców. Co chwila nowa uchwała, która znosi poprzednią, a cała sprawa cierpi tylko przez taką zwłokę. Największą w tym względzie „ruchliwość“ wykazuje *Komisja konstytucyjna* co do praw i obowiązków prezydenta Rzeczypospolitej.

Obszary plebiscytowe.

Komisja koalicyjna robi porządek na G. Śląsku. Dzienniki donoszą z Wrocławia, że komisja międzykoalicyjna na Górnym Śląsku usunęła niemiecką „Sicherheitswehr“ i przywróciła miejscowości, nazwanej przez Niemców „Hindenburg“, jej dawną polską nazwę Zabrze. Prasa niemiecka podnosi alarm, że komisja koalicyjna przekroczyła swoją kompetencję.

Z Nowego Targu donoszą, że w krótce wojska czeskie opróżnią Spisz i Orawę, a zajmią te obszary, na których się odbędzie głosowanie ludowe, wojska francuskie.

Czechy i Słowacja.

Katolicy słowaccy za autonomją Słowaczyzny. Biuro koresp. donosi z Pragi: Partja katolicka słowacka oświadcza, że stoi na stanowisku pełnej autonomji dla Słowacji, tak jak to było ustalone w programie pittsburskim. Prezydent Massaryk oświadczył przed kilku dniami, że jedność państwa czechosłowackiego musi być utrzymana wbrew temu programowi, ponieważ od czasu uchwalenia owego programu zmieniły się stosunki. — Tak zmieniły się, tylko nie na korzyść Czech!

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

„Orkiestra włościańska“ Namysło wiaków w Białej. Witajcie, mili goście w dawnej kresowej placówce naszej.

Słyszeliśmy już od dawna o Was: w ostatnich dniach zachwycał się Wami Kraków, wczoraj podbijaliście serca Ślązaków w Cieszynie, wzruszone nutą ojczystą, ludową i my dziś z dumą i radością patrzymy na Was i dusze przygniecione trosk codziennych ciężarem krzepimy zdrojami narodowej melodji.

Dowiedliście znowu, że lud nasz wiejski kryje w sobie przeróżne zdolności, że nie tylko samym chlebem żyje chłop nasz polski, a kierownik Wasz dowiódł że na polu szlachetnych wysiłków synowie pokłóconych stanów stać się mogą braćmi.

Wam, drużyno muzyczna, **cześć za wytrwałość i umiłowanie tej rodzinnej sztuki**, w której Polska bez słów umiała cudownie wypowiedzieć swych dziejów dolę i niedolę i odmalować bogactwa swych uczuć i Tobie, zacny i ofiarny Dyrektorze orkiestry, żeś nie dozwolił, by jak ów biedny Janko muzykant Sienkiewicza synowie waszego ludu marnowali swe wrodzone zdolności przez obojętność dziedziców, lecz żeś im skrzydła rozwinął ku Pięknu i sławie troskliwą dłonią i opieką braterską. **Cześć Wam kochani rodacy!**

Obrazy świetlne komisji odczytowej T. S. L. Prześliczne bajki opowiedzą same dzieci przy pomocy obrazów świetlnych w tę niedzielę 7. marca w auli Seminarjum naucz.

Obok bajek przesuną się przed oczyma widzów bardzo ciekawe obrazy „Zamków polskich.

Kto z dzieci i osób dorosłych może, niech przybywa po rozrywkę miłą i naukę!

Przez dwie następne niedziele dnia 14. i 21. marca wspaniałe obrazy do znakomitej powieści Sienkiewicza „Quo vadis“.

Znów „Magistrat“. Do redakcji T. B. piszą: Do wielu przyjemności, jak czystość i wygodny bruk ulic naszego miasta, należy bez wątpienia i „wonna“ rzeczka Niwka. Troska o podtrzymanie tej rzecznej woni i potęgowanie jej sztucznemi i naturalnemi nawozami, zasługuje u naszych „ojców miasta“ na szczególniejsze odznaczenie, choćby, jakim tak do niedawna jeszcze słynnym „żelaznym krzyżem“ zasługi! Zwłaszcza my mieszkańcy „wonnej rzeczki“ płynącej wzdłuż placu pod kościołem parafjalnym, w pierwszym rzędzie poczuwamy się do tej wdzięczności. Tutaj to bowiem troska „ojców“ o podtrzymanie rzecznej „woni“, dzięki której ciągle zakatarzeni, możemy kichać na zdrowie zupełnie darmo, jest wprost godna podziwu. Wszystkie zmiotki i nawóz z ulicy i placu „wydelegowane“ z ramienia magistratu „babki“ z podziwienia godną zręcznością zmiatają w koryto rzeki, przyczem czynią miotłami jakieś dziwne ruchy w dal i zdają się mówić: Płyńcie hen — tam — no tak — „czem chata bogata“. Kraków wysyła Wisłą „wianki“ do Gdańska. — Biała zaś to, w co jest bogata: nawóz i śmiecie.

Zwracamy uwagę naszych szan. Czytelników na ogłoszenie Banku Krajowego. Jest to instytucja bardzo ruchliwa, która popiera przedewszystkiem polski pieniądz i polski przemysł. Zasługuje na jak największe poparcie tutejszego społeczeństwa.

Niszczenie banknotów. Rządy niemiecki i czeski wydały zakaz składania (łamania) pieniędzy papierowych, gdyż przez takie łamanie niszczą się, już i tak drogo opłacone „papierki„. — U nas niema takiego zakazu, kto atoli chce umniejszyć wydatki Skarbu polskiego, niech nie niszczy i nie składa nowych „polskich marek“. Nie wkładać do pugilaresów!

Z Polski i ze świata.

Przy zdejmowaniu krzyża. Czeska gazeta „Nasze Listy“ donosi w nr. z 31. z. m. o wypadku, jaki wydarzył się nauczycielowi czeskiemu przy zdejmowaniu krzyża w szkole, co się obecnie w republice czeskiej dowolnie praktykuje. We wsi Żdirnice koło Hostinnego wykładał nauczyciel dzieciom w szkole, że modlitwa i krzyż są zbyteczne w szkole. Następnie wziął stolik, wstąpił nań i chciał krzyż ze ściany usunąć. Na nieszczęście stolik się przewrócił razem z nauczycielem, który złamał rękę w dwóch miejscach. Zapewne że teraz odpadnie mu chęć usuwania krzyża, a może sam w boleściach nauczy się wzywać pomocy Ukrzyżowanego.

Długi państwowe. Szwajcarska *„N. Züricher Zeitung“* ogłosiła zestawienie długów państw prowadzących wojnę. W Rosji przypada na głowę 10.000 mk; w Niem. Austrji (bez odszkod. wojennych) 6.900 mk; w Anglji 5.500 mk; we Francji 3.230 mk, w Niemczech (bez odszkod.) 2.700 mk; we Włoszech 1.650 mk; w Polsce 380 mk.

Bawełna dla Polski. Donoszą, że na pokładzie parowca „Wisła“ przybyło do Gdańska 800 bali wełny. W najbliższych dniach nadejdzie drugi transport bawełny 640 bali na parowcu „Kraków“. Z początkiem marca przybyć ma dalszych 1000 bali. Jak wiadomo, transport bawełny jest przeznaczony dla fabryk w Łodzi.

Na inwalidów. Ignacy Paderewski złożył na ręce marszałka sejmu Trąpezyńskiego 500.000 marek na inwalidów byłej armji polsko-francuskiej do dyspozycji i uznanie gen. Hallera, który przeznaczył ten fundusz na rzecz Towarzystwa zagród gospodarskich dla inwalidów polskich.

Kontrakty z Gdańskiem. Rząd polski zgodził się na dostarczanie dla warsztatów okrętowych w Gdańsku około 500 ton ropy opałowej miesięcznie, ponadto 116 ton nafty miesięcznie do oświetlania i gotowania dla ludności gdańskiej, wreszcie 1 wagon nafty i 5.000 kg: benzyny na cele rybołostwa. Rząd polski zgodził się także dostarczyć warsztatom Gross Lehnersdorf większej ilości olejów mineralnych i benzyny.

Również zawarty został kontrakt między miastem Gdańskiem a Głównym Urzędem żywnościowym w Poznaniu. Na mocy tego kontraktu Główny Urząd Żywnościowy zobowiązał się do dostarczenia dla Gdańska 600 ton żyta i 60.000 cetnarów ziemniaków. Miasto Gdańsk ma przysłać do Poznania 1.500 centn. marmolady i 100.000 centn. cukru. Do Gdańska nadeszło już kilka wagonów zboża z Polski, reszta jest w drodze. Pertraktacje o dalszą dostawę są w toku. Prawdopodobnie już w połowie marca stosunki aprowizacyjne w Gdańsku będą normalne.

Admirał Horthy naczelnikiem Węgier. Z Budapesztu donoszą: 131 głosami wybrało zgromadzenie narodowe admirała Horthy'ego na tymczasowego naczelnika państwa. Po wyborze udała się do niego delegacja z biskupem Prochaską na czele z prośbą, by wybór przyjął i przepisaną przysięgę złożył. Admirał Horthy przybył do sali obrad, powitany oklaskami i krzykami: „Eljen!“ Wśród uroczystego nastroju odbyło się złożenie przysięgi, poczem urządzono Horthy'emu nową owację. Z powodu tego wyboru radość w całych Węgrzech wielka.

Wiedeń ginie. „Der Neue Tag“ donosi, że spis ludności w Wiedniu wydał niespodziewane rezultaty: Okazało się, że ludność Wiednia w stosunku do stanu z r. 1910 zmniejszyła się o 400.000 osób. Spis wykazał, że liczba mieszkających w Wiedniu Polaków i Węgrów jest o wiele mniejsza, niż sądzono.

Transporty żywności na Śląsk. Prefekt p. radca Żurawski otrzymał wczoraj z Komisji Międzynarodowej zawiadomienia, że Komisja w Opolu pozwoliła na przepuszczenie transportów żywnościowych z Poznańskiego przez Górny Śląsk do Cieszyna. Transporty będą konwojowały wojska koalicyjne.

Rada Sowjetów rozesłała depesze z prośbą o pokój do innych państw koalicyjnych. Koalicja jednak z wyjątkiem Anglji, zachowuje się odpornie na wszelkie propozycje bolszewickie.

„Danziger Zeitung“ donosi z Rygi, że z polecenia misji angielskiej w Rydze aresztowano tam generała pruskiego Glasenappa oraz generałów rosyjskich Judenicza i Władimirowa, którzy chcieli wyjechać do Niemiec.

Mrozy w Rosji. Z Moskwy donoszą: W Rosji panują od dłuższego czasu wielkie mrozy i zawieje śnieżne, jakich nie pamiętają od lat 20-tu. Po miastach, gdzie niema opału, sytuacja jest wprost straszna.

Nadesłane.

Główny Komitet Plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu.

Biuro prasowe.

461/20. 21. 2. 1920.

KOMUNIKAT.

Urodzonym na Spiszu i Orawie przypomina Komitet plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu, Rynek 4, obowiązek zgłaszania swych adresów celem przesłania im odpowiednich formularzy. Wydatki, połączone ze spełnieniem prawa głosowania, poniesie Komitet. Przełożonych gmin, Duchowieństwo i Nauczycielstwo upraszamy o wyszukiwanie i zgłaszanie dotyczących osób.

KOMUNIKAT

Urzędu walki z Lichwą i Spekulacją w Białej (Małopolska).

Celem przeciwdziałania karygodnej fluktuacji cen za towary, obowiązani są kupcy i rzemieślnicy na podstawie rozporządzeń Ministerstwa Aprowizacji w Warszawie — do ujawnienia cen, a to w ten sposób, że w każdym sklepie i magazynie powinien właściciel wywiesić dokładny — przez siebie podpisany — cennik, zawierający spis wszystkich towarów z podaniem cen.

Brak cennika, niewidocznienie wszystkich towarów w cenniku, oraz nieprzestrzeganie cennika przy sprzedaży podlega surowej karze ze strony podpisanego Urzędu.

Swiadomy tego, jak wielką pomoc społeczeństwo samo oddać może Urzędowi w tej sprawie — widzi się Urząd zniewolony, zwrócić się do szerokich warstw społeczeństwa z wezwaniem, by każdy kupujący baczną zwracał uwagę, czy w lokalu sprzedaży znajduje się rzeczywiście cennik towarowy, i czy cena żądana przez kupca godną jest z cennikiem a o każdym fakcie nieprzestrzegania względnie przekroczenia obowiązujących przepisów niezwłocznie donosił tut. Urzędowi.

Urząd podpisany żywi niepłonną nadzieję, że mieszkańcy powiatu Bialskiego, Żywieckiego i Oświęcimskiego — choćby w dobrze zrozumiałym własnym interesie — nie uchylą się od powyższych, ponieważ obywatelskich obowiązków i przez chętną pomoc i współpracę z tut. Urzędem ułatwią mu trudne i odpowiedzialne zadanie Walki z Lichwą i Spekulacją, co Urzędowi przynajmniej częściowo umożliwi kontrolę oraz skuteczne przeciwdziałanie karygodnemu podbijaniu cen.

Skutkiem mylnych pogłosek zawiadamia się osoby interesowane, że Poradnia dla matek udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej najbiedniejszym dzieciom do lat 3 **bez względu na narodowość i wyznanie.**

Mieczysław Ganszer
Prezes T. O. M.

Niżej podpisana organizacja składa wszystkim P. T. ofiarodawcom imieniem chorego członka Andrzeja Adamskiego z Kóz za złożoną kwotę 150 K, którą zebrano na zgromadzeniu w Domu Polskim w Bielsku dnia 18. lutego 1920 staropolskie „Bóg zapłać“.

Sekretarz okręgowy
Pol. chrz. organiz. w Bielsku.

Filja Banku Krajowego w Białej.

Mamy zaszczyt zawiadomić, iż na mocy uchwały Wydziału Krajowego z dnia 18. lutego 1920 L. 5210, zamienioną została Ekspozytura Banku Krajowego w Białej na Filję Banku Krajowego w Białej.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, iż przyjmujemy wszelkie gotówki na książeczki oszczędnościowe i rachunki bieżące. Udzielamy kredytu we wszelkiej formie na bardzo dogodnych warunkach oraz przeprowadzamy wszelkie transakcje bankowe. Szczególniejszą uwagę zwracamy na inkaso amerykańskich czeków.

Zawiadamiamy również, że stoimy w bezpośrednim stosunku z największemi bankami tak w Państwie Polskiem jakoteż z bankami zagranicznemi.

Z poważaniem
Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji, Filja w Białej.

W urzędzie policyjnem w Białej znajduje się łańcuszek do męskiego zegarka, pochodzący z kradzieży.

Poszkodowany zechce się w powyższym Urzędzie zgłosić.

Urząd policyjny w Białej.

Na Dom katolicki:

Dziewczęta od Karola Strzygowskiego 30 K, Paweł Klimczak Biała 20 K, Katarzyna Wacyk 10 K, Dorota Zakrzacka 10 K, Katarzyna Londzinowa 15 K, Więcław Franciszka 10 K, M. Talik 5 K, A. A. 15 K, A. Z. 15 K, p. Bubak W. 11 K. Serdeczne Bóg zapłać!

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosar Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.